

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowana być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Sulpijusza M.
Środa: Anzelma Biskupa D. K.
Czwartek: Wielki Sotera i Kaja M.
Piątek: Wielki Wojciecha B. M.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie	4 min. 55.	Wschód księżyca o godzinie	9 min. 20 w.
Zachód	7 " 4	Zachód	6 " 16 r.
Długość dnia godzin	14 " 9	Wysokość wody na Wiśle stóp	4 cali 7.
Przybyło	6 " 31.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła	2° R.

CENA OGŁOSZEŃ:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwykłym niedzielnym i świętecznym, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Sobota: Wielka: Jerzego i Fidelisa.
Niedziela: Wielkanocna: Marka E.
Pon.: Marcelina i Kleta MM.
Wtorek: Teofila Biskupa.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9. — Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Czesława; jutro Drogomila.
Nabożeństwa: W kościołach: św. Franciszka Serafińskiego przy ulicy Zakroczymskiej, św. Anny na Krak. Przedm. i św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej; druga nowenna do św. Antoniego Padewskiego; w kościele św. Franciszka Serafińskiego przy ulicy Zakroczymskiej ostatnie nabożeństwo pasyjne.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji V-ej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. (Gmach muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm. — godz. 8 wiecz.) — Posiedzenie kliniczne członków Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa, Niecała — godz. 7 wiecz.) — Miesięczne posiedzenie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Sala posiedzeń Towarzystwa — godz. 1 z poł.)

Teatry: Wielki: dziś „Cyryl i Seweryn” (ostatni występ gościny panny Jenny Broch); jutro „Halka” (na korzyść zakładów dobroczynnych); — Rozmaitości: dziś „Właściciel kuznie”; jutro „Romans paryski”; — Mały: dziś „Porucznik Szykowski”; jutro „Nanon”. (Godz. 7½, wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Rozmowa z ojcem sławnego syna.

Od kilku dni bawi w Wiedniu książę Aleksander heski, ojciec księcia bułgarskiego. Podróż tej przypisują pewne znaczenie polityczne.

Jeden z „przyjaciół” dziennika *Wiener Allgemeine Zeitung* dotarł do księcia i przeprowadził z nim trzykwaterową rozmowę, której rezultaty streszcza w swoim dzienniku, jak następuje:

Podsuwano obecnej podróży księcia do Wiednia pobudki polityczne. Nieśluszenie... Książę, który wy-

różniony został przez cesarza austriackiego wysokim orderem, czuł się oddawna obowiązany do osobistego podziękowania. Zwlekał on z takowem aż do chwili dyplomatycznego załatwienia kwestji bułgarsko-rumelijskiej. Byłby już wcześniej przybył do Wiednia, gdyby nie chciał uniknięcia pozorów, że przybywa w sprawie swojego syna.

Że załatwienie obecnej sprawy bułgarsko-rumelijskiej nie jest zadawalniającem, nad tem nie warto rozwodzić się długo, jak również i nad tem, że książę do ostatniej chwili opierał się przyjęciu narzuconej sobie konwencji. Najlepiej zatem przejść od razu do najświeższej fazy. Wiadomo, że książę rozpiął wybory do narodowego zgromadzenia.

Dotąd utrzymywano powszechnie, że deputowani Bułgarii i Rumelji mają połączyć się w jeden wielkobułgarski parlament. To wszakże nie zdaje się być prawdą. Prawdopodobnie przybędzie z Rumelji tylko delegacja do zgromadzenia narodowego w Sofji, aby przedstawić tam życzenia prowincji.

Zauważono w Londynie, iż byłoby lepiej zwołać do Sofji zgromadzenie wyłącznie bułgarskie, a do Filipopolu, zgodnie z przepisem obowiązującego dotąd statutu organicznego, prowincjonalne zgromadzenie Wschodniej Rumelji. Taby odpowiadało prawemu stanowi rzeczy i usunęło wszelkie zarzuty z zewnątrz. Gdyby zgromadzenie rumelijskie powzięło dobrowolnie ochotę przyłączenia się do soborjańskiego, byłby to naturalny wyraz woli ludu, przeciw któremu trudnoby protestować. Nie da się dziś jeszcze powiedzieć, czy powyższa rada Anglii będzie wysłuchana w Sofji.

Co się tyczy stosunków księcia bułgarskiego do mocarstw, są one najserdeczniejsze z Anglią, niemniej wzorowo przyjazne z Niemcami, Austrią i Włochami. Wszystkie te mocarstwa życzą dobrze dzielnemu i roztropnemu księciu. Francja zachowuje się niejasno, prawie dwuznacznie; możnaby sądzić, że podziela opinie przeciwników księcia.

Z Turcją zachowuje książę jaknajlepsze, ponfale prawie stosunki. Wiedzą o tem zarówno w Sofji, jak w Konstantynopolu, że nawzajem trudno się obejść bez siebie, że położenie zmusza do zbliżenia. Niestety, brak jest polityce W. Porty pewnej ciągłości, a przedewszystkiem brak jej pojęcia, niezbędnej na Wschodzie.

Pogłoskom, jakoby pomiędzy Bułgarią i Grecją nastąpiło porozumienie, zbywa na wszelkiej podstawie. Znajcym położenie rzeczy na półwyspie, nie tajem jest, że umowa pierwotnie zawarta w dniu 1-y m lutego pomiędzy księciem i Turcją zwracała ostrze swoje przeciw Grecji, a mianowicie przeciw apetytowi greckiemu na ziemie tureckie i bułgarskie. Natomiast prawdą jest, że Bułgaria pragnęłaby gorąco odnowić dawne przyjazne, serdeczne nawet stosunki z Serbią. (Pozwolił sobie zapytać, czy nie w tym właśnie celu przybył książę heski do Wiednia? *Przyp. red.*)

Położenie rzeczy w Bułgarii, a zwłaszcza w Rumelji, nie jest bynajmniej zadawalniającem. W tej ostatniej prowincji liczni agitatorowie podżegają naród przeciw księciu. Przyskakują oni rumeljołom niezwłoczne urzeczywistnienie ideału prawdziwej unji z Bułgarią i inne złote góry, jeżeli obalą księcia Aleksandra. Są to przeważnie żywioły napływowe. W każdym razie agitacja poczyną być do tego stopnia skuteczną, że książę zamierza przybyć w tych dniach do Filipopolu, a może nawet objechać całą Rumelję, aby położyć kres wrogim nurtowaniom. To pewna, że książę będzie potrzebował roziwinąć niezmierną energję, jeżeli ma sprostać siłę agitacji. Nie myśli on wszakże zaspac gruszek w popiele. Szczęśliwie dotąd próby energii i przytomności umysłu księżcego pozwalają mniemać, że potrafi ovladnąć sytuację.

Dotkliwy uczuwa się w Bułgarii brak oficerów. Zkąd ich wziąć? Z Rosji, po wykreśleniu księcia z armji rosyjskiej, niepodobna. Niemieccy oficerowie

raz przyjechał i połączył się z niemi, a one nie umiały wydobyć ze swego serca uczucia radości; owszem, tak im się zdaje, jak gdyby ktoś obez zdobył ich zamek, a one żyły w niewoli. Czują to, że jedną myśl mają, że ten sam ciężar je gniecie, że jednoznaczne mają obawy; ale nie mogą sobie tego powiedzieć.

Stan ten jest dla nich obydwu nieznosny; wiedzą, dobrze jakby im się ulżyło, gdyby się wypowiedziały przed sobą; ale nie mają odwagi nawet przemówić do siebie. Odwracają oczy od siebie, unikają się — i w tem nieszczęściu są najszczęśliwsze, kiedy ojciec jest obecny w komnacie, a one nie są same ze sobą.

Tak minał miesiąc — długi jak wieczność — cichy i jednostajny, jak marmurowych grobów milczenie — czasami może straszne przynoszący męczarnie.

Aż dopiero pierwszego lutego, o samym południu, znowu trębacze na bramie uderzyli na larum.

Borowski posłał sługę ku bramie, aby obaczył, kto jedzie i aby gość pierwszej się opowiedział.

Obiedwie kobiety z bijącym sercem się rzuciły ku oknom, ale nie widzieć nie mogły, bo i okna były zamknięte i brama była zamknięta. Borowski sam był niespokojny cokolwiek, myśląc zapewne o Abrahamie. Tymczasem sługa pędem powrócił i krzyknął już ze drzwi otwartych:

— Pan Rafał!

Kobiety spojrzwały na siebie i obiedwie spuściły oczy ku ziemi. Jednak pani Borowska pierwsza się zerwała i zawołała:

— Chwała Bogu, że się ta męka skończyła!

W małą chwilę potem wszedł Rafał i chociaż niepomału się zdziwił, że tutaj Borowskiego obaczył, najpierw matkę rzucił się do nóg.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

W CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

A kiedy się to już stało, cisza zaległa na zamku jak w grobie. Cisza także zaległa po całej tej okolicy. Owa śnieżnica, która się była przed trzema dniami zerwała trwała przez cały tydzień, albo może i dłużej. Śniegi znów spadły ogromne, jako to zwykle około Nowego roku. Potem zaś mrozy ścisnęły — a kiedy ocieplało cokolwiek, to śnieżnica się znowu zerwała.

Komunikacja przerwała się na parę tygodni, a dopiero pod koniec stycznia drogi się utarły.

Przez cały ten czas Borowsky siedzieli jak borsuki w swej norze, nie wiedząc nawet, co się dzieje na świecie. Nikt z obcych nie zjawił się w Zahoczewiu. Cisza to była bardzo spokojna; dla każdego, kto by pragnął spocynku, niezmiernie miła, ale dla obydwóch kobiet niezmiernie ciężka i duszna...

Zdało im się, jakoby cały świat zamarał koło nich i zamienił się w morze lodu z gładką jak szyba powierzchnią i na której nie można wyczytać; lecz przeczuwały, że morze to się niebawem rozmarznie i niewiedzieć, jakie tam mgły albo chmury się z niego podniosą. Może lody pękają z łomotem i trzaskiem i ludy pobija, może rozmarzną się cicho, ale powódz kraj cały zaleje. Lęk ich brał ciągły i w

dzień i w nocy, za każdym słowem, które ojciec powiedział, za każdą głuchą wieścią, która się między służbą zjawiała, za każdym własnym domysłem, który nie miał żadnej podstawy: lęk najstraszniejszy na świecie, bo nie wiedzieli, czego się mają obawiać i czuli, że jakaś groźna chwila się zbliża.

Są położenia, w których uczucia ludzi nagle się zmieniają do gruntu, a oni sami nie umieją usprawiedliwić, czasem nawet ani wytłumaczyć sobie tej zmiany. Tak się stało i matce i córce w tym razie.

Niedawno temu, jak Rafał przyjechał i deklarował się o rękę Krzysia, a był przez obiedwie przyjęty jak zbawca. Jeżeli wtedy miały jaką obawę, to chyba tę tylko, ażeby coś nie przeszkodziło małżeństwu. Kiedy Rafał pójść musiał na wojnę, obiedwie miały tylko jedną do Pana Boga modlitwę: ażeby Rafał zdrow wyszedł z wojny i jaknajprędzej powrócił.

W tej najważniejszej sprawie do dziś dnia nie się nie zmieniło. Rafał zawsze jest narzeczonym, Krzysia nie zmieniła swych uczuć dla niego, niema mu nie zgoda do zarzucenia, matka go pragnie za zięcia, lepszego męża Krzysia nie znajdzie na świecie, wszyscy w tem są zgodni ze sobą, wszyscy pragną, ażeby tylko jaknajprędzej powrócił; a przecież, jeżeli ich bierze lęk nieświadomy, jeżeli czegoś się boją, jeżeli szukają swoim przeczuć, z której strony mógłby grom w nie uderzyć... to mimowoli myślą o Rafale.

Jakiś straszliwy chaos powstał w sercach obydwóch kobiet, z którego same nie umieją sobie zdać sprawy.

Ojciec ich, tak przez nie obiedwie kochany, tak szanowany, tak upragniony, żył przez lat tyle w odosobnieniu, a ich zostawiał w sieroctwie. Jakże boleśnie zawsze się na to sieroctwo skarżyły, ileż razy i jak gorąco pragnęły, ażeby do nich powrócił. Te-

nie znają języka krajowego. W Austrii znaleźliby się, ale Austria ma pewne względy dla Rosji.

Wynika z tego wszystkiego, że młody książę niemiecki, posadzony przez Europę na tronie bułgarskim, walczyć musi z potężnymi trudnościami. Sądzimy, że rezultat walki nie od niego zależy.

X.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Wkrótce spodziewanymi są znaczne zmiany w administracji drogi żelaznej wiedeńskiej i bydgoskiej, spowodowane wyjściem do emerytury kilku kierowników administracji rzeczzonej drogi.

= Na podanie o dozwolenie sprzedaży pojedynczych numerów gazet na stacjach kolei dąbrowskiej nastąpiła odpowiedź odmowna.

= Ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło rząd gubernialny piotrkowski o ofiarowaniu na rzecz gimnazjum w m. Łodzi placu, wynoszącego 5,206 sążni kwadrato wych.

= Ażeby mieć podstawę do ułożenia kosztorysu restauracji kolumny Zygmunta, magistrat odniósł się do kilku firm berlińskich, które wykonywały podobne roboty, z zapytaniem, czy i pod jakimi warunkami podjęłyby się przerobienia pomnika z obowiązkiem dostarczenia kamienia, któryby przedstawiał jaknajwiększą zdolność oporu przeciw szkodliwym wpływom klimatycznym.

= Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej postanowiła przyjąć pod warunkami w testamentie wyrażonemi i z zachowaniem praw osób trzecich zapisy ś. p. Karoliny z Szubertów Zanelli, a mianowicie dla Towarzystwa dobroczynności 1,400 rs., dla domu przytulku sierot gminy ewangelicko-augsburskiej 1,500 rs. i dla ewangelickiego domu przytulku dla paralityków 600 rs.

= Z powodu spodziewanego w ciągu ostatnich trzech dni wielkiego tygodnia zgromadzenia publiczności przed katedrą na ulicy Świętojańskiej, p. oberpolicmajster polecił, poczynając od godziny 4 ej po południu w wielki czwartek, aż do soboty włącznie, ulicę dla przejazdu zamknąć, a cały ruch wozów i ekwipaży skierować w ulice: Pawią i Podwale.

= W rozkazie dziennym p. oberpolicmajster poleca dozorcóm policyjnym osobiście się przekonywać, czy na schodach, w sieniach i korytarzach domów pali się światło, poczynając od zmierzchu aż do godziny 12-iej w nocy, wykraczających zaś przeciwko temu przepisowi właścicieli posesyj pociągać do odpowiedzialności sądowej.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zawiera listę 11-tu właścicieli domów skazanych za niewypełnianie formalności meldunkowych na kary pieniężne od 5-ju do 15-tu rs.

= Czynności biurowe w tutejszych publicznych instytucjach finansowych załatwiane będą w wielki piątek i sobotę tylko do godziny 12-iej w południe.

= Towarzystwo osad rolnych otrzymało pozwolenie na urządzenie w sali ratuszowej serji odczytów. W liczbie tych odczytów trzy wygłosi prof. uniwersytetu krakowskiego Stanisław hr. Tarnowski. Treścią prelekcji jego będzie literatura polska za czasów Stefana Batorego.

= W Towarzystwie ogrodniczym, po zakończeniu serji zajmujących pogadanek prof. Szokalskiego o kartoflu, rozpocznie się zaraz po świętach nowy szereg takich pogadanek prof. Aleksandrowicza. Przedmiotem ich będzie komórka roślinna.

= Z teatru i muzyki.

* Panna Jenny Broch śpiewa dziś partję Rozyny w „Cyruliku Sewilskim”.

Będzie to już ostatni występ utalentowanej śpiewaczki.

* Zabawny „Poręcznik Szykowski” grany dziś będzie po raz 14-ty w teatrze Małym.

= Obrady.

W dniu 4-ym maja odbyć się ma zebranie ogólne władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, celem przejrzenia instrukcji o szacowaniu dóbr do pożyczek Towarzystwa.

W obradach tych przyjmą udział radcy komitetu wraz z prezesem, radcy dyrekcji głównej również z prezesem, oraz dziesięciu prezesów dyrekcji szczegółowych lub ich delegatów.

Sekretarzem zebrania ogólnego będzie p. Ignacy Górski.

= Z kolei.

Z dniem 13-ym maja r. b. otwartą zostaje druga linja drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

W tym celu dozorecy drogowi odebrali polecenie,

aby najdalej do d. 4-go maja r. b. droga pod względem regulacji i czystości doprowadzoną była do należytego stanu.

W d. 6-ym maja wyjdzie z Pragi do Brześcia po torze drugiej linji ekspresociąg z delegatami ministerjum, poczem linja ta zostanie oddana do użytku publicznego.

= Z Wisły.

Poziom Wisły obniżył się już do pięciu stóp nad zero, doszedł zatem do stanu normalnego.

W wielu miejscach zaczęły już przeświecać rozległe przestrzenie piasku.

O ile już teraz można sądzić, kierunek koryta znowu się nieco zmienił.

Chcąc dostać się łodzią z jednego brzegu na drugi, potrzeba będzie okrążyć ławy piaskowe.

= Niepewne przedsiębiorstwo.

Przy ulicy Marszałkowskiej właściciele wszystkich niemal domów burzą parterowe mieszkania, w miejscach których urządzają sklepy.

Czynią to w nadziei zwiększenia dochodu ze swoich posiadłości.

Nadzieja to jednak wątpliwa wobec tego, że już i teraz wiele zamkniętych sklepów napróżno oczekuje na lokatorów...

= Księgozbiór.

Zbiory książek, nieraz bardzo cenne i troskliwie przez długie lata zbierane, najczęściej, gdy okoliczności zmuszą właściciela do pozbycia się ich, dostają się za bezcen w ręce drobnych handlarzy.

Wielokrotnie zapisywaliśmy podobne fakta marowania cennych zbiorów, które w rozproszeniu wartość traciły i szły na poniewierkę.

Przyczyną tego jest zazwyczaj brak wiadomości; amator kupna znalazłby się nieraz, ale nie ma organu, któryby takie wiadomości specjalnie ogłaszał i znajdował się w ręku tegoż amatora, więc posiadacz księgozbioru oddawać go musi pierwszemu lepszemu zgłaszającemu się nabywcy.

Obecnie dowiadujemy się znowu o niewielkim (tysiąc paraset tomów) księgozbiornie, zbieranym troskliwie przez amatora, którego dziś okoliczności rozstać się z nim zmuszają.

Może kto z miłośników książek zechce traktować o nabycie ryczałtowo; adresem chętnie usługimy.

= Tresura kotów.

Jeden z tutejszych mieszkańców, właściciel posesji na Pradze, od kilku lat poświęcił się tresowaniu kotów.

Rezultat miał przejść wszelkie oczekiwania.

Kilkanaście kotów p. * * wytresował jak najlepszych gimnastyków, którzy wykonywają rozmaite ćwiczenia akrobatyczne, a nadto tańczą, aportują i spełniają rozmaite czynności na rozkaz swego pana.

Pan * * zamierza publicznie przedstawić swoich wychowanców, z przeznaczeniem dochodu z widowiska na cel dobroczynny.

= Fortuna kołem...

Jeżeli do kogo, to do niejakiego B. można zasławać powyższe przysłowie.

Był on przed kilkunastu laty garsonem w jednej z tutejszych pierwszorzędných restauracji.

Zwinny, przystojny, z pewnem powierzchownem wykształceniem, potrafił rozromansować jakąś „ciplą” wdówkę i ożeniwszy się z nią, używał świata.

Ex-kelner w ciągu kilku lat podróżował za granicą, trwoniąc pieniądze, a rozkochana małżonka nie śmiała stawiać tamy marnotrawstwu.

Kiedy się wszystkie fundusze wyczerpały, B. znowu powrócił do dawnego zajęcia, a żonę przyjęli na łaskawy chleb krewni, przebaczywszy jej popełniony megalans.

Trzeba trafiać, że brat opuszczonej umiera bezdziejnie, zapisując siostrze fortunę, wynoszącą około 50,000 rs.

Dzięki temu małżonkowie znowu się połączyli i niepoprawny B. rozpoczął znowu dawne życie, z łatwością z kelnera stając się panem.

Nie zdążył jednak wszystkiego wydać, gdy umiera mu małżonka.

Dla pocieszenia się po takiej stracie B. podróżował cały rok za granicą i resztkę fortuny stracił w Monako.

Przeżyty moralnie i fizycznie człowiek powrócił do kraju bez żadnych zasobów, a przy protekcji znajomych otrzymał posadę konduktora tramwajowego.

To zajęcie nie przypadło mu jednak do gustu i rychło je porzucił.

Obecnie B. widzimy kelnerem w znanej restauracji...

Powrócił więc do dawnego zawodu, a przepuszczone krocie zostawiły mu tylko wspomnienia.

Naturalnie, że ex-panek z zyskanymi manierami i znajomością kilku języków europejskich, jest dzisiaj modnym kelnerem...

= Kradzieże.

Na Elektoralskiej pod nrem 37-ym w mieszkaniu E. Baranowskiej spełniono kradzież garderoby i naczyń stołowych.—Na Brzozowej pod nrem 8-ym M. Zasunskiej skradziono różne przedmioty wartości 100 rs.—Na Pawiej pod nrem 15-ym z kilku piwnic skradziono rozmaite produkty spożywcze.—Na Marszałkowskiej z wozu skradziono Bronisławowi Dębowskiemu kosz, w którym znajdowały się przedmioty wartości około 300 rs.

= Złodziej na strychu.

W dniu wczorajszym J. Tuchbandowna wszedłszy na strych pod nr 12 na Świętojerskiej, zastała tam gospodarującego złodzieja.

Był to młody człowiek, przyzwoicie ubrany, w cylindrze na głowie.

Zotr widząc się wykrytym, pogroził Tuchbandownie w razie najmniejszego alarmu i szybko zbiegł po schodach.

Kiedy przerażona kobieta wyszła za nim i powiadomiła mieszkańców, złodziej zdołał już zemknąć bezkarnie.

= Złodzieje drobiu.

Noży wczorajszym stróż domu pod nrem 8-ym na Woloskiej został zbudzony przeraźliwym wrzaskiem drobiu znajdującego się w kurniku.

Kiedy wyszedł na podwórze, ujrzał dwóch ludzi uchodzących przez parkan.

Puszczonego się za łotrami w pogoni i obaj zostali przytrzymani.

Są to Józef Młochowski i Władysław Izecki, specjalnie trudniący się kradzieżą drobiu.

= Zamachy samobójcze.

W dniu wczorajszym na Pawiej pod nrem 7-ym stróż domu spostrzegł na strychu powieszoną lokatorkę Marjanę Madejską.

Dzięki natychmiastowemu przecięciu postronka, M. została uratowana.

Z prawego brzegu Wisły rzucił się do wody Jan Tyczyński, robotnik fabryczny.

Tonącego już przewoźnik Broszczak szczęśliwie wydobył.

W obu wypadkach przyczyną zamiarów samobójczych było nałogowe pijaństwo.

= Żarty.

W dniu wczorajszym na Moskiewskiej pod nrem 277-ym Antoni Frelang, robotnik, znajdując się na rusztowaniu przy budowie domu, ciskał w przechodniów odłamami cegły.

Jeden taki odłam trafił w główkę trzyletniej J. Elsztejnówny.

Biedne dziecko upadło bezprzytomne i rana okazała się dość ciężką.

Frelanga, który się tłumaczył, iż rzucał cegły „na żarty”, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym w alejach Ujazdowskich ekwipaż prywatny najechał na panią Ludwikę Żuchowską, emerytkę.

Biedna kobieta uległa złamaniu ręki i dotkliwie zranila się w głowę.

= Wypadek.

W dniu 15-ym b. m. na wiorście 82-iej kolei terespolskiej pociąg towarowy przejechał lewą nogą poniżej kolej na wyrobnikowi ze Starej Wsi Janowi Kowalcukowi.

Rannego, który widocznie po pijaństwie dostał się na szynę, odwieziono na kurację do szpitala.

= Pożar.

Dnia wczorajszego, o godzinie wpół do drugiej z południa, przy ulicy Nalewki w domu pod nrem 21-ym w je-

dnem z mieszkań 2-go piętra, od silnie rozpalonego pieca zapaliła się drewniana ściana i sufit.

Ogień ugasiłi topornicy oddziału nalewkiowskiego, przy-

czem wyrąbano część ściany i sufitu.

= Projekt.

Miasto Radom, liczące 10,000 ludności katolickiej, posiada tylko dwa kościoły katolickie i to bardzo szczupłe.

Nie są one w stanie pomieścić tłoczących się do ich wnętrza parafjan, a zazwyczaj większość modli się przed kościołami.

Obecnie poruszono podejmowaną już kilka razy sprawę wzniesienia trzeciego domu bożego.

Nowy kościół, według projektu popieranego przez JE. ks. biskupa tamtejszej diecezji, stanąłby na Nowym Radomiu, niedaleko planty kolei dąbrowskiej.

= Wspomnienie.

Z Pabjanic donoszą o śmierci powszechnie szanowanego tamtejszego fabrykanta Majera Barucha.

Wyjątkowy charakter i nieposzlakowana uczciwość zmarłego, znalazły ogólne uznanie.

Konduktowi pogrzebowemu towarzyszył 6-tysięczny tłum ludzi różnych wyznań, pragnących uczcić pamięć zacnego człowieka.

= Budowa gmachu.

Piotrkowska dyrekcja szczegółowa Tow. kredytowego ziemskiego, mieszcząca się dotychczas w prywatnym domu, ma, jak zapewnia *Tydz.*, posiadać niezadługo własny swój gmach.

Plan nowego budynku, opracowany przez budowniczego A. Bąkowskiego, oraz kosztorys w sumie 75,640 rs. został już zatwierdzony i zaraz przystąpią do kopania fundamentów.

= Niedoszłe zapisy.

Zmarły przed kilku miesiącami ś. p. Jan Burzyński, obywatel ziemski z lubelskiego, zapisał większą połowę swojego majątku na rozmaite cele użyteczności publicznej.

Miedzy innymi pozostawił legat, wynoszący 10,000

rs. na utworzenie stypendjum dla dwóch uczniów gimnazjum w Lublinie, z pierwszeństwem dla rodzin Burzyńskich i Walentowskich.

Piękne zamiary testatora nie mogą jednak niestety urzeczywistnić się, gdyż pod testamentem, pisany *ad hoc*, własnoręcznie, s. p. Burzyński zapomniał położyć daty i podpisu.

Tym sposobem z punktu prawnego taki testament uważać należy za rodzaj przygotowanego brulionu, chociaż o swem postanowieniu testator na krótki czas przed śmiercią rozmawiał z kilku osobami.

Prawni spadkobiercy wchodzi w posiadanie całego majątku.

Nic im przecież nie przeszkadza dobrowolnie wypełnić wolę s. p. Burzyńskiego, o której moralnie są zupełnie przeświadczeni.

== Z Ciechocinka.

Dowiadujemy się z najpoważniejszego źródła, że wał ciechociński, który był niedokończony od pruskiej granicy, w wiosce Bruki, za tężniami, zostanie już z końcem tego miesiąca zupełnie wykonany.

Przetnie to raz na zawsze wszelkie obawy, w razie najgroźniejszego nawet wylewu.

== Rektyfikacja.

Autor korespondencji z Rygi, zamieszczonej w nrze 99b, p. Z. Z., prosi nas o sprostowanie podanego rezultatu wyborów, dokonanych w miejscowym rzymsko-katolickim Towarzystwie dobroczynności, ponieważ podana przezeń wiadomość polegała na mylnej informacji.

Prezesem Towarzystwa wybrany został p. Leon Mikulicz-Radecki, wiceprezesem p. Florian Wyganowski, a sekretarzem p. Ciszewicz.

== Burza i grad.

W dniu onegdajszym w porze południowej, w okolicach Warszawy, w stronie północno-zachodniej, srożyła się niezwykła burza, która po ulewnym deszczu i grzmotach, zakończyła się wielkim gradem.

W Wawrzyszewie (za rogatką powązkowską), padał grad dochodzący miejscami wielkości laskowego orzecha.

Podczas burzy, która w wielu miejscach zalała łąki i drogi, pod Bielanami było kilka uderzeń piorunów.

Za Wisłą również na znacznym promieniu spadły grady, co zapewne spowodowało raptowne obniżenie się temperatury.

== Niezwykłe w kwietniu.

Z Łukowa donoszą nam, że już w d. 15-ym b. m., wieczorem ukazały się tam chmury śnieżne.

Jest to fakt w obecnej porze roku niezwykły.

== Falszywe banknoty.

W zeszłym tygodniu we wsi Jaworowie, w miechowskim, parobek z karczmy miejscowej, dostrzegłszy jak szynkarz Hersz Mogielnicki liczy banknoty, rzucił się na niego i silnym uderzeniem polanem drzewa w głowę ogłuszył.

Następnie zabrał pieniądze i uciekł do Galicji. Mogielnicki po przyjeździe do przytomności, zamiast skarżyć parobka, zabrał żonę i natychmiast Jaworów opuścił.

Miał on w tem swoją rację, albowiem na trzeci dzień przyszedł rozkaz aresztowania szynkarza.

Parobek, znalazłszy się za granicą, chciał wymienić 25 rs. banknot, jednak okazał się falszywym i złodzieja ajęto.

Znaleziono przy nim falsyfikatów na sumę około 3000 rs.

Badany przyznał się do kradzieży, lecz ani przepuszczał, aby banknoty były falszywe.

Za zbiegłym Mogielnickim rozesłano listy gończe.

== Mały popyt.

Z Lublina pisze nasz korespondent:

Licytacje na propinacje na gruntach włościańskich na trzyletni okres, do końca roku 1888, już ukończone zostały w tutejszej izbie skarbowej.

Zaledwie jedna trzecia część propinacji została zadzierżawiona, reszta będzie stopniowo obniżana i wystawiana na licytacje w biurach powiatowych.

Zdaje się, że dawniejszy system oddawania propinacji właścicielom dóbr bez licytacji, był korzystniejszy dla skarbu.

Mały popyt na propinacje trzeba przypisać ciężkim warunkom ekonomicznym.

ZE ŚWIATA.

× Ze Lwowa donoszą nam d. 17-go b. m.: Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wydał odezwę w sprawie zawiązującego się krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej. Komitet wzywa wszystkich obywateli, dbałych o dobro i przyszłość kraju, aby wzięli udział w subskrypcji, celem zapewnienia

Towarzystwu kapitału udziałowego. Każdy wstępujący do Towarzystwa ma złożyć 100 złr. Odezwe podpisał: ks. Adam Sapieha, dr. Tadeusz Skalkowski i Józef Greliński. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych oświadczyło się na wczorajszej sesji za umundowaniem młodzieży szkolnej. W sprawie tej osobna komisja, wybrana *ad hoc*, rozesłała do wszystkich państw europejskich zapytania. Walne zgromadzenie akcjonariuszów galicyjskiego Banku kredytowego odbyło się dziś o godzinie 10 ej rano, pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy. Czysty zysk wynosił w roku ubiegłym 157,083 złr. 16 ct. Zaproponowana i przyjęta superdywidenda, łącznie z wypłatą w styczniu dywidendy, przedstawia roczny dochód od akcyj Banku po 7 od sta. Do rady zawiadowczej wybrani zostali pp. ks. Adam Sapieha, dr. Dąbcański i dr. Marchewski. Dziś przybył do Mościsk arcyksiążę Albrecht z generałem Beckiem, celem obejrzenia terenu, na którym odbędzie się wielkie manewry jesienne. W Sieniawie w dniu wczorajszym pożar zniszczył do szczytu 29 budynków. Ofiarą pożaru padł jeden żyd, jakaś służąca zaś odniosła ciężkie rany wskutek poparzenia. Szkoda wynosi 40,000 złr. Pożar dotknął wyłącznie żydów, z których 65 rodzin pozabawionych jest dachu. Również dotkliwie straty poniosła wskutek pożaru gmina Ozerkasy, w powiecie lwowskim, gdzie ogień zniszczył mienie 14-tu włościan. Szkoda wynosi 10,000 złr. Trzy osoby doznały silnego poparzenia, zaś 3-letnia córka jednego z włościan znalazła śmierć w płomieniach.

× Paryska akademja sztuki odebrała w tych dniach znaczny spadek. Zapisala jej bowiem pani Chenavard, kuzynka słynnego malarza tego samego nazwiska, trzy miliony franków i bogaty zbiór artystyczny. Procent tej sumy przeznaczyła spadkobierczyni na premja dla najpilniejszych i najzdolniejszych uczniów akademji.

× Metoda Pasteura szczepienia wścieklizny jest owocem długoletnich badań i wielkich trudów profesora paryskiego. Szukał on najpierw zarazki wścieklizny, a gdy go nie znalazł, pracował dalej na drodze empirycznej. Przekonał się on najpierw, że wstrzykiwanie jadu wywołuje wściekliznę. Po zbadaniu ciała dotkniętego tą niemocą zwierzęcia spostrzegł, że najwięcej jadu znajduje się w mózgu i w kości pachowej. Zbadawszy siedlisko niemocy, starał się wytworzyć jad słabszy, któryby usposabiał organizm odpowiednio, lecz nie zabijał. W tym celu eksperymentował przez kilkanaście lat, śledząc cały szereg pokoleń królików i psów, które lat sędziwych doświadczeń posługiwał, aż doszedł do dzisiejszej pewności.

× W Kopenhadze grono patrijek utworzyło komitet narodowej obrony i zaczęło zbierać składki na wzmocnienie fortyfikacji miasta. Suma ztąd otrzymana już przenosi milion koron.

× Nazwisko Shakespeare, dziś słynne i zaszczytne, było niegdyś, jak świadcza odnalezione świeżo dokumenty angielskie z XV-go wieku, tak pospolitem, że wielu z jego właścicieli zmieniało je na inne, nie chcąc nosić miana wyszydzanego.

× W dziennikach angielskich czytamy ogłoszenie, w którym Burben, b. wojskowy, znany niegdyś mówca uliczny, podejmuje się zasiadać przy obiedzie jako czter-nasta osoba, za 10 f. st. od jednego razu. Ugody miesięczne są refektowane. Przy znanej zabobonności angi-lików p. Burben dobre może robić interes.

× Szczególny znak miłości wymyślił sobie młody murzyn, nazwiskiem Lucy, odsiadujący za złodziejstwo karę w więzieniu w Missouri. Ponieważ kochanka jego, piękna murzynka, przebywała w tym samym zakładzie za morderstwo, a czuły adonis nie mógł się do niej dostać, przeto odciął sobie mały palec od lewej ręki, zawinał go w papier i posłał go jako dowód miłości swojej bogdance. Ta jednakże, zamiast ucieszyć się tak szczególnym prezentem, zaczęła wrzeszczeć z przestachu i wydała w ten sposób całą tajemnicę.

× W sądzie. „Oskarżony, czy masz jeszcze co powiedzieć na swoją obronę?” — „Jestem najzupełniej niewinny, proszę więc o przyznanie okoliczności łagodzących.”

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Malowane jajka.

Owe czerwone jajka, za które tak natęczył się biegają się dziatwa, a które dziewczyny wiejskie długi czas po świętach przechowują w skrzynkach jako relikwie, można malować dwoma sposobami, mianowicie: 1) albo odwarem drzewa brazylijskiego, mniej lub więcej skoncentrowanym, 2) albo roztworem jednego do dwóch gramów czerwonej farby anilinowej w kwarcie wody. Po zagotowaniu się owego roztworu lub odwaru, wstawia się w niego jajka z koszyczkiem. Po pięciu minutach wszystko skończone. Jajka są jednocześnie ugotowane, ma się rozumieć, na twardo i ufarbowane. Sposoby te są najprostsze i najprędsze. Unikać wody zbyt obciążonej solami wapniowymi.

— Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego:

Dla biednych na święta.

A. G. rs. 3, Manusia Zyl. rs. 3, posłaniec N 492 jako karg kop. 10.

— Rs. 25 kop. 50 zebrane od spóźniających się na raut w dniu 10 kwietnia do p. Lucyny Cwierzakiewiczowej przesłane zostały na ręce p. Orzeszkowej na pogorzeców miasta Grodna.

NEKROLOGJA.

× S. p. Maciej Sommer, b. kupiec, po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł w dniu 18-ym kwietnia 1886 r., przeżywszy lat 77. W smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo odbyć się mające we środę, to jest dnia 21-go kwietnia, o godzinie 10-iej zrana w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, a następnie zaraz po nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1532—

× S. p. Leon baron de Préchamps, b. urzędnik, w dniu 17-ym kwietnia 1886 r. zakończył życie po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 45. Pozostała w głębokim smutku żona i rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we wtorek, to jest dnia 20-go kwietnia, z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie 7-iej po południu na cmentarz powązkowski. 2—1529—

× S. p. Paulina Chrzanowska, rozstała się z tym światem w dniu 18-ym kwietnia 1886 roku, przeżywszy lat 47. Pozostała matka, siostra i brat zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej w dniu 20-ym kwietnia r. b., to jest we wtorek o godzinie 10-iej i pół zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 6-iej po południu na cmentarz powązkowski. 2—1530—

× S. p. Aleksander Boncza-Brzuchewicz, radca kolegjalny, emeryt, po ciężkiej słabości zakończył życie w dniu 5/17 kwietnia 1886 roku, przeżywszy lat 85. W głębokim smutku pogrążona żona, brat wraz z rodziną zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 8/20 b. m., to jest we wtorek i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu z cerkwi przy ulicy Podwał o godzinie 1-iej po południu na cmentarz prawosławny. 2—1520—

× S. p. Wincenty Piotrowicz, w dniu 3-im kwietnia r. b. zakończył życie w Kucharyszkach na Litwie. Pozostała żona z córkami, zięćmi i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające we środę, to jest dnia 21-go b. m., o godzinie 10-iej zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu. —1535—

× Osobie, która tak szlachetnie potrafiła odczuć głęboką naszą boleść, oraz ocenić przymioty naszego kochałego syna s. p. Henryka, jakoteż kolegom, którzy raczyli oddać mu ostatnią przysługę, odnosząc na własnych swoich barkach drogę dla nas szczątki na miejsce wiecznego spoczynku, jak również wszystkim życzliwym, składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

1526— Fr. Stankiewicz z żoną i rodzeństwem.

SPALENIE SIĘ STRYJA.

(Sprawozdanie telegraficzne Kurjera warsz.)

Lwów 19-go kwietnia.—Okropny obraz grozy i nieszczęścia przedstawia się przybyłemu odwiedzić gruzi spalonego miasta.

Ulice dawniejsze, zwłaszcza rynek, droga wiodąca do dworca kolei żelaznej, stanowią dziś góry rumowiska, wśród których błakają się ludzie, szukający niedopalonych resztek mienia.

Włóczęgi i rzezimieszkę rozkradli wszakże już dawno te szczupłe resztki. Dziś dopiero wysłano ze Lwowa dostateczną ilość wojska do utrzymania porządku.

Bez dachu pozostało 7,000 ludzi. Spaliło się, według ostatnich obliczeń, 60 osób w mieście, oprócz tego czterestu więźniów. Z pewnością więcej trupów znajdzie się pod zgłiszczami.

Dyrektor szkoły miejscowej Hołubowicz i adjunkt Kondzielski zginęli w płomieniach.

Dwie panny zawarowały. Zdarto z nich palące się odzienie; nieszczęśliwe biegały po mieście nagie, dopóki nie zdołano ich ująć.

Żona dyrektora gimnazjum zmarła z przerażenia.

Mnóstwo osób jest poparzonych.

Jak straszną była siła ognia, dowodzi fakt, że nawet papiery wartościowe, ukryte w żelaznych kasach wertheimowskich, spopielały.

Brak chleba i odzieży zupełny. Mnóstwo ludzi prawie nago spędziło noc z soboty na niedzielę pod gołym niebem, na okolicznych polach.

Motłoch kradł zawzięcie.

W sądach i urzędach wszystkie dokumenta spalone; ztąd przewidywany ogólny chaos w interesach i stosunkach miejskich.

Odbudowanie spalonego miasta wymagałoby najmniej dwóch milionów złr.

Dziwnym zbiegiem okoliczności niektóre domy drewniane ocalały, chociaż dokoła nich wszystko spalone.

Jutro w teatrze tutejszym dają przedstawienie na korzyść pogorzalców; pojutrze odbędzie się koncert.

Tworzą się komitety pomocy.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 19-go kwietnia. — Cesarz wysłał do Stryja 5,000 złr.

Wiedeń 19-go kwietnia. — Rząd przedsięwziął środki przeciw zawleczeniu cholery do Austrii przez robotników włoskich.

Rzym 19-go kwietnia. — Cholera w Brindisi słabnie. W prowincji Lecce wzmagają się. Podejrzane wypadki zdarzyły się w Medjolanie, Padwie i Wenecji.

Rzym 19-go kwietnia. — W Ajaccio zapadł się pięciopiętrowy zamieszkały dom. Pod gruzami znajduje się wiele trupów.

Rzym 19-go kwietnia. — W Brindisi wybuchł z powodu cholery zaburzenia. W Neapolu, Palermo i Messynie lud żąda gwałtownie zarządzenia środków ochronnych.

Rzym 19-go kwietnia. — Rozruchy chłopskie w okolicy Pawji wzmagają się.

Londyn 19-go kwietnia. — Rząd otrzymał pewne wskazówki, że w Irlandji wybuchłaby rewolucja w razie odrzucenia billów Gladstona.

(Agencja północna.)

Wiedeń 19-go kwietnia. — Statki przybywające do portów austriackich z portów włoskich morza adriatyckiego, mają podlegać siedmiodniowej obserwacji.

Paryż 19-go kwietnia. — Aresztowani w Decazeville dziennikarze Duquercy i Roche, skazani zostali za podżeganie robotników na piętnaście miesięcy więzienia.

Brindisi 19-go kwietnia. — Cholera dotąd nie wzmagają się. W dniu 17-ym kwietnia zmarło osób 6, a zachorowało 4.

Madryt 19-go kwietnia. — Biskup nie został zabity, ale śmiertelnie ranny. Opatrzono go św. Sakramentami.

Konstantynopol 19-go kwietnia. — Serwer basza wraz z okazałą świtą, tudzież poseł rosyjski Nelidow, wyjeżdżają pojutrze do Liwadji.

Ateny 19-go kwietnia. — Minister wojny odjechał dzisiaj z licznym orszakiem oficerów do Tesalji, celem inspekcji zgromadzonych tamże wojsk.

Ateny 19-go kwietnia. — Dziennik urzędowy zamieszcza prawo o pomnożeniu kadrów armji.

Ateny 19-go kwietnia. Do tej chwili posłowie tutejsi nie otrzymali od swoich rządów instrukcyj co do wręczenia ultimatum rządowi greckiemu w sprawie rozbrojenia. Sądzą tu, że Trikupis odmówiłby wezwaniu do utworzenia rządu, w razie gdyby Delyannis podał się do dymisji. Tenże zdecydowany jest stanowczo prowadzić politykę dotychczasową.

Ateny 19-go kwietnia. — Cała załoga tutejsza wyrusza jutro na granicę grecko-turecką. Armja czynna, wynosząca obecnie 85,000, wkrótce już osiągnie cyfrę 115,000 ludzi.

Ateny 19-go kwietnia. — Tutejszy poseł rosyjski, Bjucow, wyjeżdża do Liwadji. Po drodze poseł zatrzyma się w Konstantynopolu i ztamtąd dopiero, wraz z miejscowym ambasadorem, Nelidowem, uda się w dalszą podróż. Do wyjazdu Bjucowa przywiązują tu wielkie znaczenie, albowiem przed opuszczeniem miasta odbył on długą naradę z Delyannisem.

Belgrad 19-go kwietnia. — Zgromadzenie liberałów, odbyte pod przewodnictwem Risticza, za twierdziło projektowany związek z radykalistami, w celu skutecznego oddziaływania na zbliżające się wybory do skupczyny oraz w celu przeprowadzenia wyboru wspólnych kandydatów.

Belgrad 19-go kwietnia. — W obecności króla i dworu odbyło się wczoraj uroczyste poświęcenie nowych sztandarów pułkowych.

Odessa 19-go kwietnia. — Udający się w misji specjalnej do Persji, generał-adjutant sultana, Nusret basza, przybył tu i wyjeżdża w dalszą drogę jutro. Poseł wysłał do p. Giersa podziękowanie za zgotowane mu tutaj przez miejscowe władze sympatyczne przyjęcie.

Petersburg 19-go kwietnia. — Dzienniki donoszą, że projekt odpowiedzialności właścicieli fabryk i zakładów przemysłowych za śmierć lub kalectwo, ma ulec pewnym zmianom, a to wskutek opinji komitetu giełdowego oraz rad handlowych i przemysłowych, które żądały znacznych poprawek w projekcie do tego prawa.

Petersburg 19-go kwietnia. — Kochanow dziś wieczorem wyjechał z powrotem do Wilna.

Telegramy handlowe.

Berlin 19-go kwietnia (po południu).

Uspokojenie w ogólności bardzo słabe. Przyczyny tego trudnego stanu rzeczy są wielce złożone. Składają się na nie tak polityczne niepokoje, jakoteż zły stan zdrowotności na południu Europy, a wreszcie święta wszystkich wyznań, które ruch ogólny powstrzymują. Wartości spekulacyjne niżej. Akcje kredytowe poniosły dosyć znaczne straty, kurs ich obniżył się o 4 marki. Wartości bankowe słabiej w dążności zniżkowej, również niżej kolejowe. Na polu wartości obcych rosyjskie bez chęci kupna, dążyły w kierunku zniżkowym. Ruble również niżej. Żyto w obu terminach o 25 fenigów tańsze.

Berlin 19-go kwietnia, notowanie urzędowe giełdy.

Bil. ban. ros. w tr. nat	200.—	Akcje kredytowe	467.—
Weksle na Warszawę	200.—	Listy zast. ser. I-ej	62.20
Wek. na Peters. krótk.	199.30	Weksle na Lon. krótk.	—
Wek. na Peters. dług.	198.60	— długot.	—
Bil. ban. ros. na dost.	200.—	Żyto w tow. gotow.	133.25
Wschodnia poz. JJ em.	61.50	Żyto na jesień	137.75

Petersburg 19-go kwietnia.

Weksle na Londyn	23 1/16 19/16
Pożyczka premjowa I-ej emisji	235
— II-ej emisji	219
Półimperjały	8.35

Nadspodziewanie donośną jest obniżka kursu rubli wczoraj na giełdzie berlińskiej. Różnica w porównaniu z kursem sobotnim wynosi 75 fenigów w obu terminach, co doprowadza kurs rubli do 200 m. za 100 rs., czyli 50 rs. za 100 m. bez kosztów transakcyj. Wachające się zatem i niepewne uspokojenie giełdy warszawskiej wczoraj, znajduje dziś silny bodziec do wzmocnienia się i podwyżki kursów walut obcych, której tylko świąteczne zapotrzebowanie gotówki i zaofiarowanie weksli przeszkodzić może. Kurs sobotnie były: 200.75, 200.75, 471, 133.50, 138.

J. W.

Gdańsk 16-go kwietnia.

Pszemica cena najwyższa krajowa	7.12 1/2
— regulacyjna bieżąca	7.—
— na dostawę wiosenną	6.82 1/2
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu	4.65
— regulacyjna	4.70
— na dostawę wiosenną	4.65
Jęczmień browarny	—
— na paszę	—
Groch do jedzenia	—
— na paszę	—

CENY ZBOŻA

dnia 16-go kwietnia 1886 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszemica wyborowa 112—117, średnia 100—110, ordynaryjna 85—95.
Żyto: wyborowe 79—80, średnie 75—78, ordynaryjne 72—74.
Jęczmień: wyborowy 89—94, średni 80—87, ordynaryjny —
Owies: wyborowy 104—107, średni 96—102, ordynaryjny 90—95.
Gryka: 95—100. — Groch: 99—138; — Kasza jagłana wyborowa 142—145, średnia 133—140, ordynaryjna 120—130.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU WEŁNĄ.

Wiadomości z rynku wełnianego w ostatnim tygodniu nie są wcale pocieszające. Transakcyj żadnych nie dokonano.

i w ogóle panował zupełny zastój z powodu tygodnia przedświątecznego u izraelitów.

W tak zwanym „interesie kontraktowym” — czyli co do kontraktowania wełny z przyszłej strzyżki, panuje również cisza niepamiętna od lat kilkunastu. Podobno nawet pomimo zredukowania żądań ze strony producentów, kupey nie spieszą się z nabywaniem wełny na dostawę w czerwcu, a to z powodu niepewności: czego mianowicie na tę chwilę na targu wełnianym spodziewać się mogą.

Ilość sprzedanej wełny od zeszłorocznego jarmarku do ostatniej chwili wynosi: do Tomaszowa 5670 centnarów, do Zgierza 3560, do Opatówka 900, do Kalisza 200, Łodzi 370, Ozorkowa 300, do przedziału w Markach 220, do Ciechanowa 40, do Moskwy i do Białegostoku 2260, do Narwy 1560, do Wrocławia 1500, do Berlina 400, do Zgorzelic 300, na wyspę Dago 1800 centnarów, ogółem 18 110 c. W tej sumie nie mieści się pewna ilość wełny nie zarejestrowanej, sprzedanej na pomostach podczas jarmarku. Do Poznania wcale nie kupiono.

Co do materij wełnianych wiadomo, że w punktach produkcji sprzedaż jest dosyć ożywioną, niestety jednak, odbywa się to po większej części na dłuższy kredyt wekslowy. Ztąd częste straty, a ich znowu skutkiem jest brak zaufania.

Wiadomości z rynków zagranicznych wykazują smutny tam również stan handlu wełny.

Od 13-go kwietnia składy banku na czas miesięcy letnich otwarte są od 8-iej do 12-iej rano i od 2-iej do 6-iej po południu. Przedstawia to pewną niedogodność, godziny bowiem od 12 do 2-iej, w których składy są zamknięte, są w handlu najruchliwsze, a co ważniejsza jeszcze, że wełna, po godzinie 2-iej wyjęta ze składów, już z powodu spóźnionej pory nie może być tegoż samego dnia kolejami ekspedjowana.

J. W.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Panu J. H. — W r. 399-ym przed naszą erą młody poeta tragiczny Melitos, mówca Lykon i garbarz Anytes oskarżyli Sokratesa, że nie uznając bogów rodzinnego miasta nowe bogi wprowadza i uwodzi młodzież. Po wyroku, który nastąpił skutkiem tego oskarżenia i po śmierci Sokratesa, atenezyści opamiętali się i skazali Melitosa na śmierć, a współoskarżycieli na wygnanie. Ztąd Melitosem można nazwać każdego, kto oskarża... Sokratesa.

Cement

fabryk krajowych „Grodziec” i „Wysoka”, oraz angielski i niemiecki najlepszych marek, używanych przy robotach rządowych, (431)

Cegłę ogniotrwałą

angielską Ramsay'a i Glinę ogniotrwałą, białą i czarną, mamy zawsze na składzie. Jachnikowski & Krajewski, kantor Białńska 9, (hotel Paryżki). Połączenie telefonem.

426 Polecamy jedyny tani skład najróżnorodniejszych dywanów, serwet, chodników, oraz różnych wyrobów orjentalnych p. t. „Wschód” ulica Mazowiecka 16, w podwórzu.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

P O C I A G I:	Odchodzą Przychodzą	
	godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po po
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10 30 rano	8 18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Kurjerski 3 klasy	10 13 rano	7 43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowy do Lublina	7 15 rano	10 10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.		
Pocztowy	3 30 po poł.	1 55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	5 50 po poł.	11 50 rano
Osobowy	9 30 rano	8 21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 30 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po po

— Statki parowe odchodzą: Pośpieszne do Płocka i Włocławka codziennie o g. 6-iej zrana. Zwyczajne do Płocka codziennie, oprócz niedziel, o g. 8 1/2 zrana. Zwyczajne do Wyszogrodu codziennie, oprócz piątków, o g. 3-iej po poł. — Z Nowo-Aleksandrii do Sandomierza co drugi dzień o g. 5 1/2 zrana.